



tekst

**TOMASZ GOŁĄB**

redaktor wydania

Beatyfikację Jana Pawła II Warszawa przeżywała bardzo refleksyjnie. Może to pogoda, może nie... Na pl. Piłsudskiego w trakcie transmisji Mszy św. z Watykanu tylko raz wyrwało się komuś radosne: „Jan Paweł Wielki!”. Owszem, słyszałem oklaski i widziałem łzy. I jestem pewien, że wielu czuło radość wewnątrz. A to znacznie więcej niż spontaniczny entuzjazm, który – choć głośny – bywa ulotny. Świadomość, że zyskałimy nowego orędownika w niebie, już inspiruje. Na przykład młodych ludzi, którzy postanowili z tej wewnętrznej radości wystawić papieski „Tryptyk”.

– Od dziś nie musimy zabiegać o karty wstępu na papieskie Msze.

**Bo każdy z nas może zaprosić do swojego domu błogosławionego Jana Pawła II**

– mówił bp Marian Duś w warszawskich Łągiwniakach.

Na dziękczynienie za beatyfikację Jana Pawła II, które 1 maja odbyło się przy pomniku Chrystusa Miłosiernego, przyszli nie tylko czciciele Bożego Miłosierdzia. – Niech to święto będzie radosne. Ten dzień przejdzie do historii naszej ojczyzny, ale także do annałów na całym świecie – mówił proboszcz parafii św. Józefa na Kole, ks. Zbigniew Godlewski, zapraszając po Mszy św. do odwiedzenia kiermaszów i miasteczka zabaw dla dzieci. Uroczystości, które po raz dziesiąty odbywały się pod pomni-



Uroczystości u stóp Chrystusa Miłosiernego na Woli odbyły się po raz dziesiąty

kiem Chrystusa Miłosiernego, rozpoczęły się koronką. Homilię wygłosił główny celebrans, bp Marian Duś.

– Ojciec Święty znów jest z nami, tym razem w tajemnicy świętych obcowania. Teraz każdy z nas może zaprosić go do swojego domu. Za życia umiał przede wszystkim słuchać drugiego człowieka. Mamy prawo

sądzić, że tę umiejętność zabrał ze sobą do nieba – mówił warszawski biskup, zachęcając do ufnych modlitw za wstawiennictwem nowego błogosławionego.

Po Mszy św. zespół z parafii Ofiarowania Pańskiego na Ursynowie dał na Woli koncert papieskich pieśni.

**Tomasz Gołąb**

## „Barka” na barce



Wybrzeże Wisły, 28 kwietnia 2011 r. Śpiewając, uczniowie trzymali wielkie zdjęcie ks. Karola Wojtyły w kajaku

Jak uczcić beatyfikację Jana Pawła II? Odśpiewać „Barkę” na zacumowanej na Wiśle barce! Nietypowy pomysł narodził się w głowie Tomasza Kowalczyka, wicedyrektora Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego im. bł. ks. Romana Archutowskiego. Do akcji zaprosił inne katolickie szkoły. W sumie na dachu barki stanęło około stu uczniów. Z flagami w dłoniach młodzi odśpiewali trzy pieśni: „Barkę”, „Nie lękajcie” oraz „Zaufaj Panu już dziś”. – Utwory w prosty sposób nawiązują do nauczania Jana Pawła II. To wytrych dla młodych, którzy nie powinni lękać się rzeczywistości. Kto jak nie oni będzie przemieniał świat? – pyta pedagog, zapowiadając podobną akcję za rok. Znowu zabrzmią słowa: „Razem z Tobą, nowy zaczne dziś łów”. Tym razem na jeszcze większej barce. ■

TOMASZ GOŁĄB



## Onkologia także na Madalińskiego

**ZDROWIE.** W Szpitalu Ginekologiczno-Położniczym im. Świętej Rodziny (ul. Madalińskiego 25) ruszyła nowoczesna Pracownia Leku Cytostatycznego, prowadzona przez wykwalifikowanych magistrów farmacji. To pierwsza tego typu placówka w Warszawie. Szpital uruchomił szeroki zakres chemioterapii, co pozwoli uzupełnić usługi świadczone w ramach Oddziału Chirurgii Onkologicznej oraz Poradni Onkologicznej.

Z sześciu stanowisk do podawania środków antynowotworowych dziennie będzie mogło korzystać ok. 20 osób, także mężczyzn. Pracownia Leku Cytostatycznego kosztowała ok. 200 tys. zł. Szpital Świętej Rodziny wkrótce wzbogaci się także o oddział pediatryczny oraz OIOM dla noworodków. Z placówki specjalizującej się w ginekologii i położnictwie stanie się szpitalem wielospecjalistycznym.

## Kto sponsorem, czyja nazwa?

**STADION NARODOWY.** Kilka polskich firm z sektora telekomunikacyjnego, paliwowego i ubezpieczeń chce zostać sponsorem głównym Stadionu Narodowego. Ta, która zaoferuje najlepszą cenę, będzie miała prawo zmienić nazwę areny. Ten przywilej może kosztować rocznie nawet 10 mln złotych. Dzięki temu stadion, którego utrzymanie będzie rocznie kosztować ponad 30 mln zł, miały

szansę na siebie zarabiać. Najnowsze zdjęcia Stadionu Narodowego, którego otwarcie zaplanowano na 27 sierpnia, można oglądać w zakładce „wirtualne wycieczki” na stronie Narodowego Centrum Sportu: [www.stadionnarodowy.org.pl](http://www.stadionnarodowy.org.pl). Zdjęcia zostały wykonane w technologii panoram 360 stopni, co umożliwi rozglądanie się i przybliżanie wielu szczegółów budowy.



Dzięki panoramicznym zdjęciom można odbyć wirtualną wycieczkę po stadionie

## Odszedł do domu Ojca

**ZMARŁ KS. SANTORSKI.** 29 kwietnia 2011 r., po długiej chorobie, zmarł w wieku 82 lat ks. infułat Andrzej Santorski. Przez wiele lat był wykładowcą na PWTW oraz wychowawcą i cenionym profesorem seminarium archidiecezji warszawskiej. Specjalizował się w teologii dogmatycznej i teologii życia wewnętrznego. Był wikariuszem w parafiach w Otwocku, Aninie, na Bielanach oraz proboszczem parafii

w Izabelinie. W kapłaństwie przeżył blisko 59 lat. Od 1980 r. był prałatem honorowym Jego Świątobliwości, a od 2008 r. – protonotariuszem apostolskim, czyli infułatem. W archidiecezji warszawskiej pełnił między innymi funkcję cenzora ksiąg religijnych, a od 1993 r. – dyrektora Prymasowskiego Instytutu Życia Wewnętrznego. Ksiądz Andrzej Santorski spocznie na cmentarzu w Laskach.

## Ołtarz Jana Pawła II



Papiecki szkaplerz w ołtarzu Jana Pawła II jest relikwią II stopnia, to znaczy należy do przedmiotów używanych przez błogosławionego

**KOŚCIÓŁ ŚRODOWISK TWÓRCZYCH.** Szkaplerz Jana Pawła II znalazł się w pierwszym warszawskim ołtarzu nowego błogosławionego, który został odsłonięty 1 maja w kościele bł. Brata Alberta na pl. Teatralnym. – Mam nadzieję, że kościół środowisk twórczych stanie się żywym ośrodkiem kultu papieża w stolicy – mówi duszpasterz artystów ks. Wiesław Niewęglowski, przypominając, że Jan Paweł II poświęcił świątynię 13 czerwca 1999 r. Ołtarz znajduje się w prawej nawie, tuż przy niezwyklej drodze krzyżowej wykutej w egipskim

kamieniu. W ołtarzu umieszczono obraz z postaciami Jana Pawła II i kardynała Stefana Wyszyńskiego. Papiecki szkaplerz to relikwia II stopnia. Ojciec Święty był wielkim propagatorem nabożeństwa szkaplerznego: nosił zawsze szkaplerz na swoich barkach, co widać także na fotografii wykonanej w Poliklinice Gemelli tuż po zamachu na jego życie. Zachęcał też wiernych do praktykowania nabożeństwa szkaplerznego. W listopadzie 2005 r. papiecki szkaplerz trafił także do kościoła karmelitów bosych w Wadowicach.

## 3,60 zł za jednorazowy

**KOMUNIKACJA.** Drastyczne podwyżki cen biletów są już pewne. Po 16 sierpnia średnia cena biletu wzrośnie o 30 proc. Za jednorazowy bilet na przejazd komunikacją miejską w strefie 1 zapłacimy 3,60 zł (teraz 2,80 zł). Najmniej, bo o ok. 13 proc. zdrożeją bilety długookresowe – cena biletu imiennego 30-dniowego z 78 zł wzrośnie do 90 zł, a 90-dniowego z 196 zł do 220 zł. Na razie bez zmian pozostanie cena imiennego biletu seniora – 40 zł. Jego cena pójdzie w górę w styczniu 2013 r. – do 50 zł. To jednak nie koniec. Do 2014 r. czekają nas jeszcze dwie podwyżki – średnio o 24 i 18 procent. Od stycznia 2013 r. za jednorazowy bilet w strefie miejskiej trzeba będzie zapłacić 4,40 zł, a rok później 5,20 zł. Teraz projekt czeka na głosowanie w Radzie Miasta, gdzie większość ma PO. W uzasadnieniu uchwały Ratusz tłumaczy, że podwyżki są

konieczne, gdyż miasto potrzebuje pieniędzy na inwestycje, takie jak budowa dróg, II linii metra czy rozbudowa sieci tramwajowej.



Najmniej, o 12 proc. w pierwszym etapie, zdrożeją 3-miesięczne karty okresowe

**GOŚĆ WARSZAWSKI**  
warszawa@goscnielny.pl

ADRES REDAKCJI: 00-695 Warszawa, ul. Nowogrodzka 47 a  
TELEFON/FAKS (22) 628 02 72, (22) 628 03 31  
REDAGUJĄ: Tomasz Gołąb – dyrektor, ks. Marek Przybylski – asystent kościelny, Joanna Jureczko-Wilk

Sztuką uczcili beatyfikację

# Tryptyk amatorski

**Nie mają nic wspólnego z aktorstwem.** A jednak zdecydowali się stanąć w szranki z Krzysztofem Globiszem, Andrzejem Sewerynem i zmarłym niedawno Krzysztofem Kolbergerem.

Światła gasną. Na scenie kilkanaście osób z namaszczeniem recytuje papieski poemat, który w 2003 r. objawił światu nieznanne, poetyckie oblicze Jana Pawła II. Na żywo w tle muzyka skomponowana na potrzeby inscenizacji. I kilkadziesiąt obrazów, które ilustrują kolejne fragmenty trzech części dzieła: „Strumień”, „Medytacje nad Księgą Rodzaju na progu Kaplicy Sykstyńskiej” i ostatnią – „Wzgórza w krainie Moria”.

Aktorzy i muzycy znają się ze wspólnot neokatechumenalnych gromadzących się przy parafii św. Augustyna. Uznali, że wystawienie „Tryptyku” to niezły pomysł na ewangelizację. Zwłaszcza przed Światowym Spotaniem Młodzieży w Madrycie, dokąd wybierają się w sierpniu. Muzykę na gitarę, skrzypce, flet, organy i trąbkę skomponował Waldemar Bierniak. Całość wyreżyserował pomysłodawca Paweł Rozwód.

## Ubrać słowa, trafić w serca

Większość z nich to studenci. Krzysztof, przyszły prawnik; Justyna kończy historię sztuki, Maciej – II rok filologii polskiej. Aneta pracuje jako nauczyciel w klasach O–III. „Tryptyk” to dla nich prawdziwe wyzwanie: każda z 20 zaangażowanych w inscenizację osób zdaje sobie sprawę z braków warsztatu aktorskiego, paraliżującej tremy i trudności interpretacyjnych mistycznej poezji Jana Pawła II. Jak ją pokazać, by trafić do widzów? W co ubrać słowa, by dotarły nie tylko do serc, ale i utkwily w pamięć?

– Przez atrakcyjną formę audiowizualną: tworzone przez nas muzykę, słowa i obrazy staramy się w czasie szczególnie związanym z osobą Jana Pawła II pokazać jego postać i rozważania ludziom. Chcemy promować dzieło, w którym widzimy go nie tylko jako wielkiego kaznodzieję i teologa, ale też filozofa i poetę – mówi Krzysztof Paradowski. Sami „Tryptyk” odkryli dopiero wtedy, gdy rozpoczęli próby z tekstem.

– Nie jest to łatwe dzieło: widać w nim nie tylko papieża, ale także zwykłego człowieka,



**Nie mają doświadczenia aktorskiego. Inscenizację „Tryptyku” traktują jako swój wkład w ewangelizację**

który szuka odpowiedzi na podstawowe pytania ludzkości. Liryczny zachwyt przyrodą miesza się tu z pytaniem o sens życia człowieka. Innych porusza dopiero trzecia część, w której papież opisuje znane z Pisma Świętego sceny ofiarowania przez Abrahama swojego jedyne go syna Izaaka – mówi Maciej.

## Inspiracje

Zadanie, które sobie postawili, jest tym trudniejsze, że fragmenty z „Tryptyku rzymskiego” stały się już natchnieniem do napisania słów oratorium Piotra Rubika „Tu es Petrus”, muzycznej interpretacji Stanisława Sojki, a nawet animowanego filmu w reżyserii Marka Luzara, z muzyką Rafała Rozmusa, z tekstem utworu czytany przez Krzysztofa Kolbergera. W 2008 r. premierę DVD miał wyprodukowany przez warszawskie Centrum Myśli Jana Pawła II film „Tryptyk rzymski” w reżyserii Haliny Bisztygi z muzyką Grzegorza Turnaua i z udziałem Danuty Michałowskiej, aktorki i przyjaciółki Karola Wojtyły z Teatru Rapsodycznego. Z tekstem mierzyli się i inni aktorzy, w tym Andrzej Seweryn, któremu w drugą rocznicę śmierci papieża towarzyszyła Orkiestra Krakowskiej Opery Kameralnej.



**Na spektakle zapraszają plakatami z papieskim zdjęciem**

## Litania do Papieża

Na pomysł wystawienia „Tryptyku rzymskiego” wpadli ledwie miesiąc przed 6. rocznicą śmierci Jana Pawła II. Dwa tygodnie intensywnych prób w kościele św. Augustyna i premiera. Była ogromna trema, ale i łzy, gdy wszystko się udało. Pierwszy godzinny pokaz oglądali głównie parafianie z kościoła św. Augustyna, którzy 2 kwietnia przyszli na Mszę św. w rocznicę odchodzenia papieża do domu Ojca. Ostatnim obrazem, z okresu cierpienia i choroby Jana Pawła II, towarzyszy Litania do Jana Pawła II, napisana przez

kard. Józefa Ratzingera tuż po śmierci papieża. Po tej scenie zapada długa cisza.

Kolejne inscenizacje odbyły się ponownie na Muranowie, a potem w sanktuarium św. Andrzeja Boboli i w kościele przy ul. Długiej. 8 maja o godz. 18.30 obejrzą ją parafianie w dolnym kościele św. Zygmunta. A później także w parafii NMP Matki Kościoła (ul. Domaniewska 20, w dolnym kościele, 15 maja, godz. 20), w akademickim kościele św. Anny (22 maja, godz. 20), w kościele Wszystkich Świętych (pl. Grzybowski 3/5, 5 czerwca o godz. 19.30) oraz ponownie w parafii św. Augustyna (ul. Nowolipki 18, 19 czerwca o godz. 17).

**Tomasz Gołąb**



# Był wśród nas

## BEATYFIKACJA JANA PAWŁA II.

İść, nie iść?  
Być z innymi,  
czy obejrzeć  
sobie wszystko  
w domowym  
ciepełku?  
**Warszawiacy,  
którzy  
w niedzielny  
poranek  
obudzili się  
w strugach  
deszczu, byli  
wystawieni  
na ciężką próbę,  
ale setki, tysiące  
wyszły z niej  
zwycięsko.**

tekst

**JOANNA JURECZKO-WILK**

jwilk@goscniedzielny.pl

**TOMASZ GOŁĄB**

tgoiab@goscniedzielny.pl

**T**en deszczyk to zapewne ledwie namiastka strumienia, ulewy łask, które w święto Miłosierdzia Bożego spływają na wszystkich z nieba – mówiły siostry zakonne, które przyszły na pl. Piłsudskiego ze staromiejskich klasztorów.

W miejsce, które wiele razy było świadkiem wielkich wydarzeń związanych z pontyfikatem Jana Pawła II, przyszły pary, ludzie starsi, całe rodziny z małymi dziećmi. Gromadzili się pod papieskim krzyżem już w wigilię święta Bożego Miłosierdzia, żeby w modlitewnym czuwaniu przygotować się do beatyfikacji ukochanego papieża.



Setki warszawiaków w wigilię święta Miłosierdzia Bożego czuwało na placu Piłsudskiego. Do domów zanieśli ogień z Łagiewnik

### Iskra Miłosierdzia

Wieczorem 30 kwietnia na pl. Piłsudskiego setki ludzi odmówiło nieszpory oraz Koronkę do Miłosierdzia Bożego. Chór Jana Pawła II, który towarzyszył także uroczystościom dnia następnego, śpiewał m.in. Barkę, a na dwóch ekranach pojawiała się postać nowego błogosławionego i jego słowa kierowane przy wielu okazjach do Polaków. Na koniec ciepłego wieczoru siostry Miłosierdzia przekazały przedstawicielom stołecznych instytucji, m.in. władzom, placówkom edukacyjnym, przytułkom dla bezdomnych, więzieniom przywieziony z Łagiewnik ogień – beatyfikacyjną iskrę miłosierdzia. Setki światełek zabrali do domów mieszkańcy Warszawy.

– Jestem pewien, że Ojciec Święty jest tutaj z nami. Przyjdzie więc tu także jutro – zachęcał ks. Bogdan Bartold, proboszcz archikatedry warszawskiej.

I przyszli. Mimo dziesięciostopniowego chłodu i deszczu. Zresztą przestało padać w chwili, gdy na telebimach rozpoczęła się

transmisja Mszy św. beatyfikacyjnej z Watykanu. Jeszcze ciepłej zrobiło się wtedy, gdy Benedykt XVI wygłosił formułę zaliczającą Jana Pawła II w poczet błogosławionych. Na pl. Piłsudskiego rozległy się pierwsze, nieśmiało jeszcze brawa. Podczas transmisji słychać je było jeszcze wielokrotnie. I nie raz wzruszenie kazało sięgać po chusteczki. Wielu z tych, którzy przyszli 1 maja, by wspólnie przeżywać uroczystość beatyfikacyjną w centrum Warszawy, było tu podczas papieskich pielgrzymek w 1978 i w 1999 roku.

### Papieskie miasteczko w Wilanowie

W strugach deszczu, pod parasolami odbywała się rano Msza św. przed Świątynią Opatrzności Bożej w Wilanowie. – Błogosławiony Jan Paweł II Wielki w każdym swoim słowie i czynie, nawet w wielkim cierpieniu, uobecnił Chrystusa umęczonego i zmartwychwstałego dla naszego zbawienia – mówił

**Świątynia  
Opatrzności Bożej.  
W strugach deszczu,  
ale szczęśliwi.  
W końcu beatyfikacja  
to wyjątkowe  
przeżycie**



w homilii bp Piotr Jarecki. Dopiero kiedy rozpoczęły się uroczystości w Watykanie, oglądane na wielkim telebimie, pogoda zaczęła się poprawiać.

– Takie wydarzenia przeżywa się razem, na modlitwie, a nie przed telewizorem – mówi Wiesław Dziega, który wraz z rodziną przyjechał z Grójca. – Przy okazji chcieliśmy zobaczyć świątynię, bo jeszcze tu nie byliśmy.

Po zakończeniu watykańskiej transmisji długa kolejka chętnych ustawiła się, żeby zobaczyć Pantheon Wielkich Polaków w dolnej części świątyni, pomodlić się na grobie ks. Jana Twardowskiego, ks. Zdzisława Peszkowskiego, prezydenta Ryszarda Kaczorowskiego.

W jeszcze dłuższym ogonku trzeba było stać po paszport do papieskiego miasteczka. Na szczęście od Wadowic, przez Kraków, Rzym i Warszawę, zainscenizowanych przy Alei Rzeczypospolitej, najmłodszych wozila ciuchcia. Na kolejnych stacjach miastach dzieci słuchały o życiu Lolka, bp. Karola Wojtyły i papieża, a potem oglądały związane z tymi opowieściami teatryki, rozwiązywały zagadki, quizy, krzyżówki, układały puzzle, a na końcu podróży przyczepiały karteczki ze swymi imionami do drzewka solidarności. A ponieważ Jan Paweł II też lubił słodycze, więc na stacjach częstowano papieskimi krówkami.

### Błogosławiony z naszych zdjęć

Zanim zaczęło się odliczanie przed odsłonięciem największego w Polsce obrazu beatyfikacyj-



**Zrekonstruowany papieski pojazd z 1979 r. przejechał 1 maja z placu Piłsudskiego do Świątyni Opatrzności Bożej**

**PONIŻEJ: Ogromny portret na świątyni w Wilanowie będzie można podziwiać co najmniej miesiąc**

nego, do Wilanowa dotarła z pl. Piłsudskiego replika papamobile – samochodu, który woził papieża podczas pierwszej podróży do Polski w 1979 r. Przyjechała nim Magdalena Gorzkowska, dyrektor Muzeum Przyrody i Techniki w Starachowicach, w którym na co dzień można obejrzeć papieskiego Stara 660M2.

– Dzisiaj to zabytek, ale został nam głęboko w sercu – mówiła dyrektor.

– Taki jakiś stary. Dzisiaj to papież kupiłby sobie lepszy wóz – patrzył rozczarowany Piotruś Kubiński, któremu tata robił zdjęcie na tle samochodu.

Coraz więcej ludzi przybywało na Pola Wilanowskie, by obejrzeć odsłonięcie wielkiego portretu papieża, składającego się ze 105 tys. zdjęć Polaków. Rozwinięcie 55-metrowej płachty o wadze 600 kg zajęło kilka minut. Towarzyszył temu papieski śpiew „Pater-

noster” i oklaski tłumu, kiedy z materii wyłoniła się twarz nowego błogosławionego.

Do końca dnia na telebimach wyświetlano filmy i wspomnienia o Janie Pawle II. W specjalnym namiocie można też było zobaczyć fragment ekspozycji budowanego Muzeum Jan Pawła II i kard. Stefana Wyszyńskiego. Trwała też zbiórka pamiątek po obu wielkich Polakach.







WIKIPEDIA: FOTOGRAFIE CAŁUNU WYKONANA W 1978 R. BARRIE SCHWORTZ

# Wierzyć czy n

**CAŁUN TURYSKI.** W kilku warszawskich świątyniach, m.in. u św. Barbary na Koszykach, u św. Józefa na Kole i w kościele Miłosierdzia Bożego na Saskiej Kępie można oglądać kopie Całunu Turyńskiego. Wprawdzie Kościół nie potwierdził swoim autorytetem prawdziwości pogrzebowego płótna okrywającego ciało Jezusa, ale pozostawił tę kwestię osądowi wiernych.

**O prawdziwości całunu przekonywał w Warszawie jeden z pierwszych jego badaczy, Amerykanin żydowskiego pochodzenia.**

**B**arrie Schwartz był oficjalnym fotografikiem amerykańskiej grupy badawczej STURP (Shroud of Turin Research Project), który w 1978 r. pierwszy dokonał dogłębnego naukowego badania Całunu Turyńskiego. Było to tuż po śmierci Jana Pawła I, ale zanim jeszcze październikowe konklawe rozstrzygnęło o wyborze Jana Pawła II. W tym samym czasie z Całunem po raz pierwszy zetknął się kard. Karol Wojtyła.

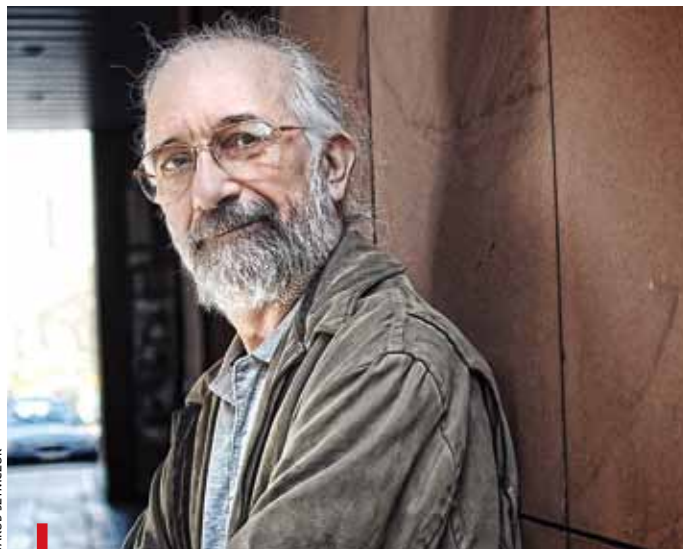
Wiara w prawdziwość płótna zajęła Barriemu Schwartzowi 18 lat. Od tej pory jeździ po świecie, przekonując innych, że wizerunek mężczyzny zachowany na ręcznie tkany materiał o wymiarach 437 cm na 113 cm nie jest dziełem rąk ludzkich. Według niego, amerykańskiego żyda, Całun Turyński jest śladem Jezusa Chrystusa, ukrzyżowanego ponad dwa tysiące

## Bóg chciał, żebym był świadkiem

Z **Barrie Schwortzem** rozmawia  
Tomasz Gołąb

**TOMASZ GOŁĄB:** – Brał Pan udział w niezwykle przedsięwzięciu. 33 lata temu mógł Pan dotykać materialnego dowodu na prawdziwość orędzia Zmartwychwstania.

**BARRIE SCHWORTZ:** – Gdy zapytano mnie, co wiem o Całunie, uśmiełem się. Przecież jestem żydem. Dla mnie było oczywiste, że to malowidło. Wówczas powiedziano mi o niezwykłych właściwościach tego obrazu: że jest wiernym negatywem i z pewnością nie mógł powstać, zanim wynaleziono fotografię. Zainteresowałem się. Przez blisko dwa lata, razem ze specjalistami z najlepszych amerykańskich laboratoriów, m.in. z NASA, planowaliśmy eksperymenty, któ-



JAKUB SZYMCIUK

– **Wierzę, że Bóg każe mi świadczyć o autentyczności Całunu Turyńskiego nie pomimo tego, że jestem żydem, ale właśnie z tego powodu – mówi Barrie Schwartz, fotografik, który 33 lata temu badał płótno, w które po ukrzyżowaniu owinięty był Chrystus**

re chcieliśmy przeprowadzić, by dowiedzieć się więcej o pochodzeniu płótna. W Turynie dostaliśmy około 120 godzin, pięć dni i nocy, żeby zbadać tajemnicze odbicie ludzkiej sylwetki. Interesowało nas ono wyłącznie z naukowego punktu widzenia. 24 osoby pracowały równocześnie nad różnymi partiami tego płótna. Mogliśmy je fotografować, prześwietlać promieniami Rentgena, badać w ultrafiolecie i pobierać próbki krwi. W końcowym raporcie, opublikowanym w 1981 r., z całą pewnością stwierdziliśmy, że Całun jest odbiciem rzeczywistej postaci: biczonej i ukrzyżowanej. I że nie powstał ręką malarza, technika wypalenia, nie jest też fotografią. Skąd się jednak wziął? Po trzech latach badań nie byliśmy w stanie wyjaśnić tej zagadki.

– **Wtedy uznał Pan, że to cud?**

# ...nie? Żyd uwierzył...

lat temu w Jerozolimie. Wizerunek na Całunie całkowicie odpowiada relacji z Pisma Świętego. Można na nim zobaczyć nie tylko ślady biccia, biczowania, ukoronowania cierniem, jak i ukrzyżowania, ale nawet przebicia boku, między 5. i 6. żebrzem. Obraz na Całunie to negatyw fotograficzny. I do tego trójwymiarowy, co wyklucza fałszerstwo z okresu średniowiecza, które nie znało nawet zasad perspektywy w malarstwie. W tym okresie nie wiadomo było również, że wbicie gwoźdźcia w nadgarstek powoduje paraliż nerwu i samoczynne podgięcie kciuka, co spowodowało, że na Całunie widoczne są tylko cztery palce ręki. Na płótnie nie ma śladów farby ani pędzla. Włókna nie są posklejane, nie ma na nich śladów pigmentu. Obróbka komputerowa zdjęć ujawniła, że na oczach Chrystusa położono małe monety,

co było zwyczajem w ówczesnej Palestynie. Na Całunie znaleziono pyłki roślin zarówno z Palestyny, Azji Mniejszej, jak i Francji – miejsc, gdzie Całun przebywał.

Upewniwszy się ostatecznie co do autentyczności Całunu, Schwortz założył w 1996 r. pierwszy i do dziś największy serwis internetowy ([www.shroud.com](http://www.shroud.com)) poświęcony wyłącznie propagowaniu informacji na temat relikwii. W kwietniu, tuż przed Wielkanocą, na zaproszenie Rycerzy Jana Pawła II odwiedził m.in. Warszawę. W katedrze św. Floriana na Pradze, w szkolnej auli Przymierza Rodzin i na spotkaniu w świętokrzyskiej bazylisce mówił o tym, co ostatecznie przekonało go o prawdziwości turyńskiego relikwii.

**Tomasz Gołąb**



## Nie tylko Całun

W skarbcu katedry w Owiedo w Hiszpanii przechowywana jest lniana tkanina o rozmiarach 82,5 x 52,6 cm, która miała okrywać głowę Jezusa po ukrzyżowaniu, o czym wspomina Pismo Święte i co odpowiada żydowskiemu Prawu i zwyczajom pogrzebowym. Na chuście znajdują się wyblakłe plamy krwi płynącej z ran i ciała ukrzyżowanego człowieka. Sudarion z Owiedo wystawia się jedynie w Wielki Piątek oraz 14 i 21 września, błogosławiąc wiernych. Pierwsze badania chusty przeprowadził w 1965 r. włoski ks. Giulio Ricci, badacz Całunu Turyńskiego. Jego praca doprowadziła do powstania w 1987 r. pracującego do dziś zespołu badawczego, jakim jest Hiszpańskie Centrum Sindonologii (CES). W jego skład wchodzi 40 naukowców z różnych dziedzin wiedzy. Chusta wzbudziła ogromne zainteresowanie, gdy naukowcy korzystający z najnowszych metod badawczych odkryli wiele podobieństw między Sudarionem i Całunem Turyńskim. O jej autentyczności przekonana jest Janice Bennett, która w książce „Święta Chusta, święta Krew. Tajemnica Sudariona z Owiedo, nieznannej relikwii Grobu Pańskiego”, prowadzi fascynujące śledztwo, dowodząc że jest to opisana w Ewangelii św. Jana chusta okrywająca głowę Jezusa. Egzemplarze książki, ufundowane przez wydawcę, rozlosujemy wśród osób, które 9 maja nadeślą na adres [warszawa@goscniemiejski.pl](mailto:warszawa@goscniemiejski.pl) majla z danymi adresowymi oraz hasłem „Sudarion”.

– Cud nie jest kategorią naukową. To pojęcie z obszaru wiary. Ale w ciągu 18 lat natykałem się na kolejne naukowe dowody, że Całun jest płótnem, w które owinięte było ciało Jezusa. To jedyne wytłumaczenie jego istnienia. Każde inne wyjaśnienie sceptyków zostało obalane. Po 18 latach od zakończenia badania Całunu nie pozostało mi, wierzącemu żydowi, nic innego, jak stwierdzić jego autentyczność.

– **Czy wszyscy z grupy naukowców badających Całun są tego samego zdania?**

– Oczywiście, że nie. Media ochrzciły nas mianem religijnych fanatyków, choć wśród nas zaledwie trzech było żydami, kilku protestantami i kilku katolikami. Reszta była niewierząca. Religijność nie była kryterium doboru członków ekipy. Ale wszyscy zgo-

dziiliśmy się co do tego, że Całun nie jest dziełem ludzkich rąk.

– **Co ostatecznie przekonało Pana o jego prawdziwości?**

– W 1995 r. byłem bliski rozwiązania wszystkich moich wątpliwości. Oprócz jednej: zaschnięta ludzka krew czernieje lub robi się brązowa. Na Całunie była wciąż intensywnie czerwona. Wówczas chemik medyczny z ekipy badającej Całun, również żyd, wyjaśnił mi, że krew człowieka dręczonego przez dłuższy czas, jak Jezus, zawiera znacznie większą dawkę bilirubiny. Tylko taka krew nie blaknie ani nie czernieje, mimo upływu czasu. To dla mnie był ostatni element układanki. Jak u Sherlocka Holmesa, który mówił, że jeśli wyeliminowałeś wszystkie inne możliwości, jakkolwiek nieprawdopodobnie brzmiałyby to, co zostanie – najpewniej jest prawdą.

– **Jak ta prawda zmieniła Pana życie?**

– W 1995 r. zrozumiałem coś więcej: media dotychczas kłamały na temat ustaleń naszej ekipy. Były zainteresowane jedynie wtedy, gdy ktoś ogłaszał, że Całun jest fałszywy. Na przykład wtedy, gdy badano jego fragmenty metodą aktywnego węgla i ogłoszono, że pochodzi ze średniowiecza. Gdy dowiedziono, że do badań pobrano próbkę ze średniowiecznej łąty, którą uzupełniono kilkaset lat temu ubytki, nie wspomniały nawet o tym prawie żadne media. Dlatego w 1996 r. stworzyłem stronę internetową, która śledzi wszystkie naukowe doniesienia na temat Całunu i propaguje wiedzę o efektach prac nad jego pochodzeniem. Dzięki niej docieram do milionów ludzi z tym orędziem – wszędzie tam, gdzie nie mogę pojechać osobiście.

– **Czy upewniając się o prawdziwości Całunu, nie myślał Pan o przejściu na chrześcijaństwo? Skoro Chrystus jest dla Pana postacią historyczną...**

– Całun Turyński sprawił, że zacząłem po raz pierwszy w życiu poważnie zastanawiać się, w co wierzę. Kim dla mnie jest Bóg, który towarzyszył mi od chwili urodzenia w żydowskiej rodzinie? Paradoksalnie więc Całun, relikwia tak cenna dla chrześcijan, spowodowała moje nawrócenie jako żyda. Myślałem o tym długi czas. Ale ostatecznie doszedłem do wniosku, że skoro Bóg chciał, żebym urodził się żydem i jako żyda „powołał” mnie do ekipy badającej pochodzenie Całunu w 1978 r., to być może chce także, bym jako żyd świadczył o jego autentyczności.





Podczas imprezy do niektórych placówek trzeba stać w długich kolejkach

14 maja: Warszawska Noc Muzeów

## Kulturalny maraton

Przejdź przez wojskowy punkt kontrolny w Muzeum Ordynariatu Polowego, rozwiąż tajemnicę uwięzienia Prymasa Tysiąclecia i napromienij się wiedzą.

Podczas 8. edycji Nocy Muzeów do woli i za darmo można zwiedzać muzea, galerie, stowarzyszenia twórcze, archiwa, biblioteki, kawiarnie muzyczne, instytuty kulturalne i historyczne, a także kościoły i świątynie. W tym roku zgłosiło się aż 230 instytucji. Po raz pierwszy będzie można odwiedzić np. Muzeum Legii, Muzeum TVP czy Muzeum Neonów. Ale nie tylko. Wśród obiektów, które zadebiutują podczas Nocy Muzeów, jest także Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego przy Świątyni Opatrzności Bożej.

Wielu warszawiaków z niecierpliwością czeka na jego otwarcie, gdyż projekt swoją rangą ma dorównać Muzeum Powstania Warszawskiego. Choć interaktywne muzeum zobaczyć będzie można dopiero w 2012 r., to już 14 maja będzie można je zwiedzić... wirtualnie.

Warszawiacy będą mogli przejść przez 10 stref muzealnych, poznać techniki i formy jakie zostaną wykorzystane w przyszłym muzeum tj. hologramy czy projekcje 3D, a także zobaczyć część eksponatów np. dowód osobisty Prymasa Wyszyńskiego czy pioskę Jana Pawła II oraz poznać ich historię – zachęca Edyta Ziętara, specjalista działu wystawienniczego muzeum.

Z okazji 30. rocznicy śmierci Prymasa Tysiąclecia w siedzibie muzeum zostanie wyświetlony m.in. „Zawód prymas Polski” w reżyserii Anny Pietraszek czy „Non possumus. Prymas Stefan Wyszyński” w reżyserii Piotra Woldana. Będzie można zobaczyć też spektakl Sceny Faktu Teatru Telewizji Polskiej pt. „Prymas z Komańczy”. A dla młodszych? Gra miejska „4 godziny do Komańczy”. Jej pierwszy etap będzie rozgrywać się w podziemiach świątyni (całość planowana jest na 29 maja). Młodzi gracze wcielą się w postaci

z lat 50., by rozwiązać tajemnicę uwięzienia prymasa Wyszyńskiego.

W tym roku po raz pierwszy do Nocy Muzeów dołączy także Muzeum Ordynariatu Polowego przy ul. Długiej 13/15. Jedną z atrakcji ma być checkpoint – punkt kontrolny. Podając swoje imię i nazwisko, będzie można dostać ręcznie wypisaną przepustkę podobną do tej, którą wydają polscy żołnierze na misjach w Iraku czy Afganistanie.

Na fanów militariów czeka także garść historycznych ciekawostek. Muzeum przygotowało bowiem trzy wystawy. Będzie można dowiedzieć się na przykład, co łączy ojców pijarów z powstaniem listopadowym, czym zajmują się kapelani wojskowi oprócz odprawiania Mszy św. oraz po co polskim żołnierzom w Afganistanie kredki. Na zgłodniałych po całonocnym zwiedzaniu czeka, niestety, płatna kuchnia polowa.

Rok 2011 ogłoszony został Rokiem Marii Skłodowskiej-Curie. Dlatego tegoroczne atrakcje będą nawiązywać do 100. rocznicy otrzymania Nagrody Nobla przez polską naukowicę. W programie Nocy Muzeów będzie m.in. gra miejska „Śladami Marii Skłodowskiej-Curie. Napromienij się wiedzą”, spektakl „Okruchy – Rentgen duszy”, a na fasadzie budynku Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie będzie można zobaczyć widowiskową animację – budynek przemieni się w laboratorium.

Biuro Promocji Miasta przygotowało specjalny przewodnik o obiektach biorących udział w Nocy Muzeów. Po 3 maja będzie on dostępny w środkach komunikacji miejskiej oraz w punktach Informacji Turystycznej. Podróżowanie między muzeami ułatwi bezpłatny transport. Informacje o Nocy Muzeów można znaleźć na stronie [www.um.warszawa.pl/nocmuzeow](http://www.um.warszawa.pl/nocmuzeow).

Agata Ślusarczyk

## zapowiedzi

### Dziękczynienie za beatyfikację

**8 maja** o godz. 13 w parafii Matki Bożej Wspomożenia Wiernych na Chomiczówce (ul. Conrada 7) bp Tadeusz Pikus odprawi Mszę św. dziękczynną za beatyfikację Jana Pawła II i poświęci obraz nowego błogosławionego oraz różę ufundowaną przez PTTK – organizację, do której ks. Karol Wojtyła należał od 1951 r.

### Aborcja dawniej

**11 maja** na UKSW o godz. 10:30 (aula muzyczna, ul. Dewajtis 5) rozpocznie się konferencja naukowa „Aborcja w starożytności”. Prelegenci będą mówili m.in. o antykoncepcji i aborcji w starożytności, w Biblii i u autorów wczesnochrześcijańskich. Wstęp wolny.



### O naprotechnologii

„NaProTechnology – czy można wyleczyć niepłodność?” – spotkanie odbędzie się **12 maja** o godz. 19 w Pallotti Hostel, ul. Skaryszewska 12. Poprowadzi je lekarz Natalia Suszczewicz.

### Warszawska Fatima

**13 maja** o godz. 18 nuncjusz apostolski w Polsce abp Celestino Migliore odprawi Mszę św. w sanktuarium MB Fatimskiej w Ursusie (ul. Zagłoby 37) i poprowadzi ulicami procesję różańcową. O godz. 21, po Apelu Jasnogórskim, będzie można ucałować relikwie Dzieci Fatimskich.

### Koronacja na Ursynowie

**15 maja** o godz. 19 w parafii św. Tomasza Apostoła (ul. Dereniowa 12) kard. Kazimierz Nycz nałoży korony na obraz będący kopią wizerunku Matki Bożej Jasnogórskiej.

### Magia, wróżby, opętanie

Parafialny Oddział Akcji Katolickiej par. św. Bonifacego zaprasza **15 maja** o godz. 14 na spotkanie z Andrzejem Wronką, autorem książki „Magia, wróżby, opętanie” na temat współczesnych zagrożeń. Spotkanie odbędzie się w kościele bernardynów przy ul. Czerniakowskiej 2.

### Koncerty mistrzów

Od **16 do 22 maja**, codziennie o godz. 19 w bazylice Trójcy Świętej (ul. Kościelna 2) w Kobylce odbędzie się IV Międzynarodowy Festiwal „Perła Baroku – Koncerty Mistrzów”. Wystąpią m.in. wiolonczelista Dominique de Williencourt, Joscho Stephen i Kelvin Kelner. Wstęp wolny. Festiwal wspiera Fundację Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”, która pomaga ubogim dzieciom i rodzicom dzieci niepełnosprawnych. ■